



Głos z Macedonii

Wsparcie i kierownictwo

„I miał Paweł w nocy widzenie: Jakiś Macedończyk stał i prosił go, mówiąc: Przeprowadź się do Macedonii i pomóż nam. Gdy tylko ujrzał to widzenie, staraliśmy się zaraz wyruszyć do Macedonii, wnioskując, iż nas Bóg powołał, abyśmy im zwiastowali dobrą nowinę” – Dz. Ap. 16:9-10.

Opisane wydarzenie było jedną z sześciu wizji, jakie otrzymał Apostoł Paweł od zmartwychwstałego Pana Jezusa. Podobnie jak i pozostałe, również i ta miała miejsce we właściwym momencie. Wizja wskazała na pracę jaka winna być wykonana, zapewniając jednocześnie o wsparciu i ochronie ze strony Jezusa. Apostoł Paweł potrzebował wówczas zarówno wsparcia, jak i ochrony. Z jego pierwszego listu do zbory w Koryncie możemy wnioskować o ogromnym obciążeniu fizycznym i psychicznym, jakiego doświadczał w czasie głoszenia Ewangelii:

„Bo nawet wtedy, gdy przybyliśmy do Macedonii, ciało nasze nie zaznało żadnego odpoczynku, lecz zewsząd byliśmy uciśnieni walkami zewnątrz, obawami od wewnątrz. Lecz Ten, który pociesza uniżonych, Bóg, pocieszył nas przez przybycie Tytusa” (2 Kor. 7:5-6).

Boża pomoc zdjęła z jego ramion ciężar trudu i bólu. W tym zatem tkwiło źródło jego niespożytej energii i odwagi w rozpowszechnianiu Dobrej Nowiny, nawet w obliczu niebezpieczeństwa. Umiejętność jaką posiadał Apostoł Paweł w godzeniu przeciwstawnych poglądów oraz dawaniu dobrego przykładu i pełnego treści nauczania zarówno dla siebie samego, jak i jego towarzyszy, była wielkim błogosławieństwem jego służby. Potrafił konfrontować strach z odwagą, prześladowania z błogosławieństwem, obrzezanie z nieobrzezaniem, wiarę z uczynkami, Zakon z Ewangelią, Żydów z poganami. Był niezrównanym logikiem, posiadającym zdolność racjonalnego argumentowania swej wiary, co udowodnił dając świadectwo przed Królem Agryppą i Festusem. Jednakże to, co miało się wkrótce wydarzyć, mogło być wytłumaczone tylko na gruncie wiary. Apostoł Paweł właśnie zaczynał swą drugą podróż misyjną. Wędrował z Sylasem, nowym towarzyszem, docenianym przez braci. Z pewnością miał jeszcze w pamięci uporczywe wspomnienie swego sporu z Barnabą o Jana Marka, jednakże był zdecydowany podjąć wszystkie

decyzje konieczne dla realizacji zadania, jakie przed nim leżało. Gdzie miał się teraz udać? W jaki sposób odzyskać tych, którzy mogli mu pomóc zrealizować jego misję? Jak rozpoznać narzędzia i sposobności, jakie Pan mógł postawić przed nim na drodze?

Z wielką odwagą i determinacją św. Paweł wyruszył w drogę, w kierunku o którym myślał że jest właściwy. Był gotów czynić wolę Bożą i to w najlepszy sposób, w jaki potrafił. Później uczył podobnego nastawienia, charakterystycznego dla aktywnej wiary, swych braci w zborze w Koryncie. Wskazywał im, że to właśnie na niej polegał w tamtych chwilach i to ona dodała mu sił w niepewności:

„Jeśli teraz dokończycie także tej działalności, aby, jak ohotne było postanowienie, tak i wykonanie nastąpiło w miarę środków, jakie posiadacie. Jeśli bowiem jest ochotna wola, zasługuje ona na uznanie według tego, co ma, a nie według tego, czego nie ma” (2 Kor. 8:11-12).

Wizja wzywająca go do Macedonii była dowodem na to, że to Pan kierował jego wysiłkami, używając go jako swe „naczynie wybrane”. Jednakże wizja ta dała mu coś więcej, niż tylko pogląd na cel jego drugiej podróży misyjnej. Była ona namacalnym dowodem jego autorytetu jako apostoła i dostarczyła mu oraz jego towarzyszom szerszego kontekstu dla ich służby:

„Znamiona potwierdzające godność apostoła wystąpiły wśród was we wszelkiej cierpliwości, w znakach, cudach i przejawach mocy” (2 Kor. 12:12).

Wizja wzywająca apostoła Pawła do Macedonii była odpowiedzią na wiele wątpliwości z jakimi mógł się zmagać. Czy słuszną rzeczą było, że odmówił współpracy z Janem Markiem co wpłynęło na jego bliskie relacje z Barnabą? Czy druga podróż była jego pomysłem, czy może stał za nią Jezus? Czy był to właściwy sposób na głoszenie Ewangelii? Czy powinien powędrować do Azji i Bitynii i tam głosić Słowo Boże? Czy wskazówki jakie dostrzegał były od Ducha Świętego czy wynikały z jego własnych preferencji?

Wszystkie te wątpliwości rozwiązał Pan za pomocą wizji wzywającej św. Pawła do Macedonii. Jednakże fakt, że apostoła gnębiły podobne dylematy dowodzi tego, że był niezwykle pokornym człowiekiem, o niewzruszonej



wierze, gotowym czynić to co słuszne nawet w obliczu nieznanego niebezpieczeństwa.

Wizja czy sen

Zdarzenie to miało miejsce w nocy, prawdopodobnie gdy Apostoł Paweł spał. Greckie słowo *horama* wskazuje na coś do oglądania, najprawdopodobniej o charakterze nadnaturalnym. Można przypuszczać, że była to wizja, choć mógł to być również i sen. Jej wartość tkwi nie w samym doświadczeniu, lecz w tym, co Apostoł Paweł uczynił zaraz potem:

„Gdy tylko ujrzał to widzenie, staraliśmy się zaraz wyruszyć do Macedonii, wniosując, iż nas Bóg powołał, abysmy im zwiastowali dobrą nowinę” (Dz. Ap. 16:10).

Gdy tylko zobaczył tę wizję, apostoł zareagował niezwłocznie i energicznie. Otrzymał również dodatkowe błogosławieństwo w postaci Łukasza, który do niego dołączył. Wskazuje na to zaimbek „my” użyty w narracji tej historii. Uczestnicy tej wyprawy misyjnej skupili się wówczas na Macedonii, zaś wyrażenie „wnioskując, iż nas Bóg powołał” nie pozostawia wątpliwości do konkluzji, jakie zostały wyciągnięte z tego doświadczenia. Wizja ta była zatem wyraźną wskazówką od Pana Jezusa, która pokierowała podróżą misyjną św. Pawła i skłoniła do wyruszenia do nowej krainy. Nauką jaką z zachowania św. Pawła mogli wyciągnąć Syłas i Łukasz, a obecnie również i my, jest to, że należy bez wahania podążać za głosem sumienia. Apostoł miał w przyszłości wielokrotnie podkreślać tę zasadę nauczając, że gdy w określonym zachowaniu nie ma grzechu, to grzechem może stać się naruszenie naszego własnego sumienia lub sumienia naszego brata (1 Kor. 8:7-13). Sumienie św. Pawła było ważnym elementem tego doświadczenia. Jego wierność względem zasad sprawiedliwości współdziałała z kierownictwem Ducha Świętego, dla wskazania mu ścieżki, którą winien podążać. W niezwłoczności podjętego działania widzimy jego mocne postanowienie postępowania w zgodzie ze swym sumieniem.

„Lecz jak zostaliśmy przez Boga uznani za godnych, aby nam została powierzona ewangelia, tak mówimy, nie aby się podobać ludziom, lecz Bogu, który bada nasze serca” (1 Tes. 2:4).

Być może, Barnaba powinien był ustąpić względem sumienia apostoła Pawła, jeżeli chodzi o Jana Marka. Jako apostoł, św. Paweł miał większy autorytet. Jednakże obecnie, konflikt ten musiał się wydawać Apostołowi Pawłowi czymś odległym w czasie, ponieważ teraz kierowali się do Macedonii, gdzie czekały ich nowe

doświadczenia. Inną lekcją wyływającą z reakcji św. Pawła na wezwanie do wyruszenia do Macedonii jest to, że miał on „gotowość umysłu”, dzięki której łatwo przyjął zmianę planów dokonaną przez Pana. Bez względu na to, czy Pan zamykał jedne drzwi, a otwierał inne, apostoł był gotów podążać w każdym kierunku, w którym został wysłany. Gdyby to Pan zapoczątkował tę podróż misyjną, św. Paweł na pewno wykonywałby jej szczegóły z równie wielką pilnością. Zasadę tę głosił św. Piotr, zaś w praktyce zademonstrował ją Apostoł Paweł podczas całej swej służby:

„Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem” (1 Piotr. 5:2).

Gotowość umysłu jest cechą konieczną dla zachowania radości, gotowości i gorliwości w postępowaniu według wskazówek Pana. Wiara Apostoła Pawła pokazana w praktyce uczy nas, w jaki sposób wykorzystywać naszą własną wiarę i odwagę w obliczu niepewności.

Azja

Określenie „Azja” użyte w tym opisie dotyczy prawdopodobnie terenów nowożytnej Turcji, a nie obszarów położonych dalej na wschód w kierunku Chin. Jednakże taki wniosek budzi pewne problemy. Apostoł Paweł i Syłas już byli na terenie Turcji i odwiedzili Frygię i Galację. Dlaczego Duch Święty miałby ich powstrzymać przed wyruszeniem w rejony, gdzie już kiedyś byli? Do tego momentu szlak ich wędrówki przybrał kształt łuku, a kolejnym logicznym etapem byłby kierunek wschodni i jego niezbadane tereny. Gdy Duch Święty powstrzymał ich przed tą wędrówką, chcieli się udać na północ, w kierunku do Bitynii, jednakże Duch Święty zawrócił ich na zachód. Wezwanie do udania się do Macedonii dotarło do nich w Troadzie, na północnozachodnim wybrzeżu Turcji. Bez względu na to, jakie tereny kryły się pod nazwą „Azja”, apostoł wiedział, że jego celem było głoszenie Ewangelii w obrębie cywilizowanych rejonów Cesarstwa Rzymskiego. Poza jego granicami, kultura państw ościennych była nieprzewidywalna i zdecydowanie nieprzyjazna względem obywatela rzymskiego głoszącego religijne posłannictwo. W tamtym czasie Chiny objęte były systemem feudalnym zdominowanym przez silnych, lokalnych władców, zwalczających się nawzajem. Wielki Mur o długości ok. 6000 km za czasów drugiej podróży misyjnej Apostoła Pawła miał już 750 lat. Był to realny symbol podzielonej i brutalnej kultury.

Dlaczego Macedonia?

Ewangelia potrzebowała ludzi zakorzenionych w kulturze, która wyposażała ich w narzędzia poznawcze



niezbędne dla przyjęcia Dobrej Nowiny. Kultura grecko-romańska, która utworzyła zręby demokracji i zaowocowała wysokim poziomem intelektualnym, była korzystnym środowiskiem dla głoszenia Ewangelii. Imperium Rzymskie, gwarantujące szereg wolności dla obywateli rzymskich, było miejscem, gdzie tworzył się i budował pierwotny Kościół, rozrastając się przez dzieło Ducha Świętego. W podobny sposób, Stany Zjednoczone Ameryki, które przejęły szereg ideałów republikańskich i demokratycznych, miały stać się inkubatorem idei ewangelicznych pod koniec Wieku Ewangelii, w siódmym okresie rozwoju Kościoła. Na wschód Ewangelia miała dotrzeć znacznie później, już po zejściu św. Pawła ze sceny wydarzeń. Każdy krok, każde wydarzenie w życiu św. Pawła, prowadziło go coraz bliżej do zrealizowania jego celu jakim było niesienie imienia Jezusa przed pogan, królów i dzieci Izraela (por. Dz. Ap. 9:15). Dlaczego zatem miał teraz iść do Macedonii, aby spotkać Lidie z Tiatyry? Ponieważ Pan chciał ją powołać, a następnie chciał powołać stróża więziennego, w ramach swego planu krzewienia Ewangelii w Macedonii (Dz. Ap. 16:26 - 34). Jednym z największych błogosławieństw jakie otrzymują powołani jest sytuacja, gdy Bóg posyła im wiernego nauczyciela Ewangelii:

„Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem” (Izaj. 52:7).

Być może, Lidia wniosła jeszcze inny wkład w służbę św. Pawła, poza swą wiarą w Ewangelię. Będąc naocznym świadkiem działalności apostoła, mogła być jego korzystnym świadkiem na procesie w rzymskim sądzie. Jej pozycja społeczna mogła otwierać jej drzwi do domów wielu rzymskich arystokratów, ponieważ zajmowała się ona handlem purpurą, która była charakterystyczna dla rzymskiej elity. Mogła ona zaświadczyć o wielu szczegółach z jego życia, dając dowód jego niewinności względem fałszywych pomówień o podsycanie do buntu. Cuda jakie towarzyszyły apostołowi w czasie jego drugiej podróży misyjnej znacznie wykroczyły poza wizję wezwania do Macedonii. Jednakże cuda te nastąpiły po jego pokucie wiele lat

wcześniej oraz w odpowiedzi na jego ustawiczne posłuszeństwo jego pierwotnej niebiańskiej wizji. Pismo Święte stało się częścią jego życia po nawróceniu się. Przekonał się, że szukając usilnie woli Bożej i czekając na Jego kierownictwo, będzie przez Niego kierowany. Psalmista napisał:

„Pouczę ciebie i wskażę ci drogę, którą masz iść; będę ci służył radą, a oko moje spocznie na tobie” (Ps. 32:8).

Oprócz wizji powołania do Macedonii, Bóg objawiał św. Pawłowi swą wolę poprzez swe słowo, impulsy Ducha Świętego oraz znaki swej opatrności. Apostoł pokładał wielką ufność w mocy swego zmartwychwstałego Pana i Jehowy, zdolnych wypełnić obietnice, które niegdyś zdawały się być tylko iskierkami nadziei w jego blednym świecie posłuszeństwa wobec wymogów żydowskiego Zakonu. Cudowne sposoby komunikacji pomiędzy Jezusem, a poszczególnymi jednostkami ustały po śmierci apostołów. Jednakże nadal możemy obserwować równie potężne, ponadnaturalne przykłady ingerencji w życie tych, którzy zostali powołani do podążania śladami Jezusa. Jednolite świadectwo apostołów i naszych braci na przestrzeni Wieku Ewangelii jest pewne: gdy na Pańskim zegarze nadchodzi czas głoszenia Jego posłannictwa w nowej części świata, może On to osiągnąć w cudowny i potężny sposób. Jedną z wielu zagadek tego wieku jest pytanie, dlaczego tak długo trwało zanim Ewangelia, a w szczególności posłannictwo Żniwa, dotarło do Chin. Ponieważ nadal mamy sposobność głoszenia, z wiarą powinniśmy kontynuować rozpowszechnianie Ewangelii i rozjaśniać nią miejsca ciemne. Jednakże dzieło to powiedzie nam się tylko wtedy, gdy będziemy pokutować za nasze grzechy, gdy będziemy postępować zgodnie z zasadami sprawiedliwości, gdy będziemy trwać w ochronnym kierownictwie Jezusa oraz gdy będziemy postępować zgodnie z Jego Słowem i wskazówkami Ducha Świętego. Apostoł Paweł zdawał sobie sprawę z tego, że był jedynie naczyniem dla krzewienia Ewangelii i rozwoju Kościoła. Był wyczulony na kierownictwo Pana, a z uwagi na swą wierność, otrzymał szczególne instrukcje, które stały się pieczęcią jego służby.

Todd Alexander